

Oto laureaci konkursu „Kiedy się odważysz”!

Komisja konkursowa w składzie: Tomasz Balicki, Joanna Basiak, Natalia Cencora, Wojciech Gołębiowski, Mariusz Mituś, Krzysztof Pietluch i Bernadeta Szczypta z Jarosławia serdecznie dziękuje wszystkim uczestnikom za przesłanie prac na konkurs „Kiedy się odważysz”.

Na pytanie konkursowe: „Czym dla Ciebie jest niezależne, samodzielne życie” napłynęło 46 prac z całej Polski. Najkrótsza praca miała 1 zdanie, najdłuższa – 10 zdań.

Komisja podziwia szczerość, wrażliwość i poważne podejście do tematu. Wybór 10 najlepszych prac był bardzo trudny. Dyskusje były niezwykle gorące. Każdego z członków komisji poruszyło co innego.

Dlatego postanowiliśmy nagrodzić aż 15 prac!

Ogromnie się cieszymy i gratulujemy. Autorzy prac już zostali poinformowani o przyznaniu nagrody. Nagrodę, czyli książkę „Kiedy się odważysz. Inspirujące historie o self adwokatach” prześlemy pocztą.

Pozdrawiamy i publikujemy nagrodzone prace wraz z imieniem autora.

Pani Agata:

Niezależne życie jest dla mnie przede wszystkim tym, że jestem samodzielna w wykonywaniu codziennych czynności. Bez pomocy poruszam się w najbliższym otoczeniu, którym jest mój dom, moje podwórko i chodnik, którym mogę dojść do pobliskiego sklepu. Potrafię sama przygotować sobie posiłki, posprzątać pokój, zrobić pranie, dobrać ubrania do pogody. Moja niezależność to również praca. Dzięki niej mam swoje pieniądze

i gospodaruję nimi. Posiadam telefon, który nauczyłam się obsługiwać. Za pomocą telefonu jestem w kontakcie ze znajomymi, robię zdjęcia, słucham audiobooków, przeglądam Facebooka. Uczę się obsługi komputera. Sprawia mi to trudność, ale nie poddaje się, bo to też krok do mojego niezależnego życia. Jestem bardzo szczęśliwa, gdy sama decyduję o sobie.

Pani Agnieszka:

Dla mnie niezależność to przede wszystkim chodzenie do pracy, którą lubię. Swoją pracą zarabiam pieniądze. Potrafię je wybrać z bankomatu

i wydaję na bieżące potrzeby, na przykład leki. Mogę również pomóc rodzicom w wydatkach domowych. Robię sama zakupy do domu, dla siebie. Potrafię też nadać i odebrać paczkę. Gdy rodziców nie ma w domu sama potrafię prowadzić gospodarstwo domowe. Dbam o czystość

w mieszkaniu, to znaczy sprzątam, robię pranie. Umiem ugotować obiad.

Po pracy mogę rozwijać swoje zainteresowania w Klubie Absolwenta WTZ oraz Radio SoVo. Niezależność to również to, że mogę sama podejmować decyzje o tym, co chcę robić.

Pani Aleksandra:

Niezależne życie oznacza dla mnie że zostaję sama z moimi obowiązkami. Ze smutkiem. Sama muszę znaleźć kogoś do rozmowy o moich problemach i o tym że czuję się samotna. Czasem jest mi z tym przykro. Niezależne życie wymaga i tak wsparcia drugiej osoby, kogoś bliskiego. Nawet w niezależnym życiu czasem trzeba poprosić o pomoc. Niezależne życie nie oznacza że można nic nie robić cały dzień. Trzeba zająć się swoimi obowiązkami domowymi. Na razie nie czuła bym się gotowa na niezależne życie.

Pani Anita:

Dla mnie to życie w zgodzie ze sobą i swoim ciałem. Akceptacja siebie i tego jakim się jest. Po walce z anoreksją jest to dla

mnie najważniejszy aspekt w niezależnym i samodzielny życiu. Jest to dla mnie wolność, uwolnienie się od sideł choroby. Docenienie życia i codzienności jakie Nam daje. Wiara w siebie i swoje siły, pokonywanie swoich słabości to prawdziwa samodzielność i niezależność życia.

Pani Anna:

Dojeżdżam sama transportem publicznym do pracy.

Pracuję w Teatrze Kamienica 11 lat.

Mam kontakt z aktorami, którzy przychodzą na próby.

Moja praca bardzo mnie zachwyca i daje mi radość.

Cieszy mnie to, że widziałam niektóre wesołe przedstawienia teatralne, podobały mi się tak bardzo, że miałam łzy w oczach ze śmiechu.

Biorę udział w czytaniu tekstu ze zrozumieniem z Panią z Muzeum Sztuki Nowoczesnej.

Robię zakupy dla siebie, produktów których potrzebuje.

Pani Beata:

To ja decyduję, co chcę robić w życiu i w jakiej kolejności.

Wstaję, kiedy mam pójść do pracy, albo kiedy mi się zachce.

Zarabiam pieniądze i wydaję je wedle swego uznania.

Dokonuję wyboru diety, wystroju mego mieszkania, ubrania, w którym chodzę.

Spotykam się z ludźmi, których akceptuję, a oni tolerują mnie i moje zachowanie. Chcą ze mną być.

Tym jest dla mnie niezależne, samodzielne życie.

Pani Dorota:

1.Wysyłam listy

2.Chodzę do lekarza

3.Piorę

4.Robię zakupy

5.Opiekuję się zwierzętami

6.Piekę ciasta

Pani Joanna:

Obudziłam się półprzytomna na dźwięk znanej piosenki i sięgnęłam z zamkniętymi oczami po komórkę na stoliku nocnym, cóż, nie trafiłam, spadła. No dobra, czas wstać, sama wczoraj ustawiłam budzik na 5:45. Pomimo katorżniczej pory uruchamiam codzienny rytuał; mycie zębów, ubranie w kupioną specjalnie na tę okazję sukienkę, szybkie rozczesanie włosów. Potem kłębiąca się w głowie myśl „byle tylko zdążyć na autobus”. Z westchnięciem ulgi wysiadam na odpowiednim przystanku (ostatnio zdarzyło mi się zaczytać w Dostojewskim i dojechać na pętlę), będąc pół godziny przed czasem. Odnajduję odpowiednie drzwi z podstarzałą tabliczką „komisja ds. orzekania o niepełnosprawności”, kiedy wychodzi z niej sapiący otyły mężczyzna wydzielający odór papierosów w nieźle skrojonej marynarce i jeansach, delikatnym skinieniem głowy zaprasza mnie do środka i każe opowiedzieć o swojej niepełnosprawności. No tak, zamiast jednej ręki mam krótki kikut i o to tyle zamieszania, to jest moja podobno „niepełnosprawność”. Zdumiona jego reakcją dochodzę we własnej głowie do wniosku, że prowadzę bardziej niezależne i samodzielne życie niż otyły palacz papierosów. Na co dzień nikt nie mówi do mnie „e, ty, niepełnosprawna!”, ale to może kwestia środowiska, bo od kilku miesięcy jestem dyrygentką opery narodowej.

Pani Katarzyna:

Samodzielne życie kojarzy mi się przede wszystkim z

dorobnością. A dorobność to włąśnie niezaleźność i dojrzaleń. Kaźdy człowiek – moim zdaniem – powinien zwłaszcza wierzyć w siebie, ufać we własne możliwości, znać swoją wartość. Kiedy tak jest – zawsze znajdzie on śmiałość i siłę do działania, podejmowania życiowych wyzwań. Dla mnie taki ktoś będzie wówczas umiał walczyć o swoje, pokonywać słabości i trudności. Będzie miał także motywację, by ciągle uczyć się w życiu czegoś nowego, nie stać w miejscu, postępować według własnego uznania. Niezależne i samodzielne życie to również – według mnie – umiejętność dokonywania własnych wyborów, które dają osobistą satysfakcję. Za samodzielne decyzje trzeba wziąć odpowiedzialność, nawet jeżeli nie spełnią naszych oczekiwań.

Być odpowiedzialną za siebie, swoje życie i nie poddawać się w obliczu niepowodzeń – do tego dążę. Chcę się cieszyć jak największą samodzielnością i niezależnością, aktywnie tworzyć swój los, aby być szczęśliwą i spełnioną.

Pani Krystyna:

Niezależne życie to dla mnie dryfowanie po morzu na łódce, której ja jestem panią kapitań. Czy wiatr wieje mi w oczy, czy fale uderzają w łódź, płynę do przodu. Chociaż boję się, chociaż nie wiem, czy wybrałam dobrą drogę, konsekwentnie płynę. Samodzielne życie to życie, które wymaga decyzji, więc możliwie śmiało je podejmuję. Czasem wody prowadzą mnie na manowce, ale ja dalej pamiętam, że nie warto zawrócić. Bo istotą niezależnego życia nie jest przystanek końcowy, a właśnie ta piękna podróż, która uczy odpowiedzialności.

Pan Krzysztof:

Dla mnie samodzielne życie to możliwość brania działu w życiu społecznym oraz niezależność od rodziny na miarę moich możliwości. Samodzielnie chodzę do sklepu, do lekarza. Jeżdżę do miasta komunikacją miejską i uczestniczę w imprezach kulturalnych Pomagam mamie w pracach domowych. Nauczyłem się zaradności biorąc udział w projekcie usamodzielniającym.

Potrafię obsługiwać komputer, umiem sam coś prostego ugotować lub upiec. Zachęcam aby osoby niepełnosprawne nie bały się życia, bo można być aktywnym i niezależnym mimo niepełnosprawności.

Pan Łukasz:

Już samo to, że mogę sam się poruszać, wyjść na spacer, opiekować się roślinami, jest dla mnie dużą niezależnością. Nie muszę nikogo prosić o pomoc. Mogę mieć swoje zdanie, decydować o różnych rzeczach. Mam swoje pieniądze. Sam zamówiłem orbitrek na Allegro a nawet wpisałem dane do faktury. Mam nadzieję że pójdę kiedyś do pracy i będę na tyle sprawny, że w większości poradzę sobie sam. Wtedy byłbym naprawdę niezależny.

Pani Maria:

Niezależność to znaczy żeby się usamodzielnąć. Na przykład robić samodzielnie zakupy, pranie, samemu sprzątać. Starać się robić opłaty samodzielnie. Samodzielność i niezależność potrzebna mi jest żeby dużo się nauczyć. Musiałam wyprowadzić się od rodziców bo potrzebowałam samodzielności. Ja sama chcę potrafić gotować dla siebie i dla współlokatorów.

Pani Paulina:

- 1.Robię zakupy
- 2.Dbam o swoje zdrowie
- 3.Dbam o higienę
- 4.Oszczędzam pieniądze
- 5.Sprzątam
- 6.Pomagam innym

Pan Piotr:

Niezależność dla mnie to jak jestem niezależny od nikogo. Kiedy mogę sam gdzieś dojechać lub pójść i nikogo nie muszę prosić. Kiedy mogę zaspakajać swoje codzienne potrzeby żeby żyć samodzielnie i nie martwić się co będzie kiedy braknie rodziców. Bez nich nie jestem w stanie sam napisać tego tekstu. Samodzielność to życiowy komfort i spokojny sen.